

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojed. 5 marek.

Prenumerata z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową wynosi 120 marek miesięcznie. Prenumeratę przyjmują się tylko miesięczną.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz rozporeku lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk., Metrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wiersz. Poszukiwaniom pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. Świeczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 3.
ADMINISTRACJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 4.
Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

Stosunki ekonomiczne francusko-polskie.

Paryż 28.12 (E. E.)

Wznowiono świeżo rokowania ekonomiczne polsko-francuskie. Posel polski w Paryżu hr. Zamojski i atache handlowy polski w Paryżu hr. Bolezal, mają pełnomocnictwa do podpisania konwencji handlowej. Rokowania są na dobrej drodze i konwencja będzie mogła być podpisana w ciągu 2 do 3 tygodni.

Zaszczytne zaproszenie.

Warszawa, 28.12. (PAT.)

Przedstawiciel rządu francuskiego w Warszawie baron Baranie, charge d'affaires Rzeczypospolitej francuskiej, odwiedził w dniu wczorajszym dyrektora spraw polskich pilsa Filiza i zawiadomił go o otrzymaniu z Paryża od rządu francuskiego telegramu tej treści: prezydent Rzeczypospolitej francuskiej i rząd francuski byłby szczęśliwy, gdyby Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski zechciał w pierwszej połowie stycznia przybyć do Paryża. Wizyta ta w zamian rządu francuskiego została by w interesie obu państw, ponieważ byłoby bowiem na wymiar poglądów w różnych ważnych sprawach między innymi ułatwiłaby ona przez przeprowadzenie rozmów, bezpośrednie zawarcie umowy politycznej i ekonomicznej, między Polską, a Francją.

W Paryżu spodziewają się, że Marsz. Piłsudski zwiędziłby zarazem pola bitew na których toczyły się heroiczne walki, co pozwoliłoby mu przekonać się o popularności, jaką we Francji cieszy się Naczelny Wódz armii polskiej, która dokonała osłabienia swej Ojczyzny, wieńcząc w ten sposób dzieło sprawiedliwości, spełnionej przy pomocy Francji i jej sprzymierzeńców w drodze do przywrócenia niepodległości Polski.

Pan poseł Filiz przyrzekł bar. Baranie, że odwiedzenie to nie ośmielsza natychmiast podać do wiadomości ministra spraw zagranicznych, zaraz po jego powrocie do Warszawy.

Trochę ostrzej...

Gdańsk, 28.12 (Pat.)

"Danziger Zeitung" donosi z Kowna, że pakt Chardignier wystopował pismo do rządu litewskiego, za znaczącą, że linja kolejowa Wilno-Bżwinśk została przyznana Polsce i że plebiscyt ma się odbyć tylko na zachód od tej linji. Rząd litewski rzekł się plebiscytem na Wilnieszczyźnie.

Odezwa gen. Hallera.

Bytom, 28.12 (Pat.)

Polskie pismo górnośląskie ogłasza odczyt gen. Hallera do górnoszlązków z apelem, aby przy plebiscyście głosowali za Polską.

Już wyjechali...

WARSZAWA, 28.12 (E. E.)
Do Wilna wyjechała Komisja Kowieńska. Towarzyszył jej poręcznik Lubicki z ramienia Nacz. D-wa i litwina p. Jonina. Przewodniczący Chardignier pozostał w Warszawie.

Nadzieja ocalenia.

Warszawa, 28.12 (East Express).
„Przebieg Wicezorny” dowiaduje się, że prezydent ministrów, wczoraj odbył w Zakopanem konferencję z wiceprezydentem Daszyńskim. Narada nie posunęła sprawy naprzód. Postanowiono ażeby rekonstrukcja, ewentualnie dymisja gabinetu od wypowiedzenia się stronić.

Czy będzie zwłoka w plebiscyście.

Paryż, 28.12. (E. E.)
Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, plebiscyt na Górnym Śląsku może być znów odroczony z powodu różnicy poglądów w łonie samej Komisji plebiscytovej w Opolu. Francja jest zwolenniczką głosowania jedynie mieszkańców Górnego Śląska.

Anglia wypowiedziała się za głosowaniem emigrantów. Francja chciałaby, żeby plebiscyt odbył się 15 lutego. Według poglądów angielskich, jest to niemożliwe, z powodów technicznych.

Możliwie bardzo, że komisja państw sprzymierzonych w Opolu nie dojdzie do zgody, co do warunków plebiscyту. Sprawa będzie skierowana do Paryża, gdzie konferencja ambasadorów rozpocznie aktywność w tej sprawie.

Czy zacznie się to samo?

Warszawa, 28.12 (E. E.)
Dekret Komisarza kościelnego msr. Opno do duchowieństwa górnośląskiego oceniony jest w kółach polskiego duchowieństwa na Górnym Śląsku, jako korzystny dla Niemców.

Protest robotników polskich na Górnym Śląsku.

Bytom, 28.12 (E. Express.)

Delegacja Związku Syndykatów polskich w liczbie 300, jako przedstawiciele 40-ta zrzeszeń, liczących przeszło 180000 robotników, zebrał się celem zaprotstawienia przeciwko głosowaniu emigrantów. Delegacja postanowiła ogłosić strajk generalny, o ile by protest nie odniósł skutku.

Wysłano telegram do Komisji międzynarodowej. W telegramie tym, delegaci żądają z naciskiem, aby termin plebiscyту został oznaczony jaknajspieszniej i aby nie było nowej zwłoki.

Prezydent zgromadzenia dokładał wszelkich starań, abyby rezolucje nie były tak radykalne.

Podniecenie jednak, spowodowane oczekiwaniem plebiscyту jest tak potężne, że górnicy widzą tylko jeden środek, jako wyrażenie swego niezadowolenia mianowicie—strajk generalny.

Wezwwanie do ujednolicenia.

Warszawa, 22.12 (E. E.)

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolita Polska Warszawa Krakowski Przemysłowiec 60 tel. 84-46, ze względu na ważność chwili i bliski termin plebiscyту wzywa wszystkich Górnoszlązków i Górnoszlązeczki, zamieszkałych na terenie B. Kongresówki, o niezwłoczne przysyłanie do Komitetu niżej wymienionych list do Komitetu w Warszawie:

- 1) metryki urodzenia (chrzta),
- 2) świadectwa ślubu (tylko dla kobiet).

3) dwóch egzemplarzy fotografii

Warszawa, 22.12.

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolita Polska Warszawa Krakowski przemysłowiec 60, tel. 86-46, ze względu na ważność chwili, wzywa wszystkich zarejestrowanych w Komitecie Górnoszlązków i Górnoszlązeczki, którzy w między czasie zmienili miejsce zamieszkania, o niezwłoczne podwołanie swoich nowych adresów do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolita Polska w Warszawie.

Ograniczenia Ministerjum spr. zagr.

Warszawa, 28.12 (Pat.)
W wyniku szeregu konferencji, odbytych w Ministerjum skarba z przedstawicielami Ministerjum spr. zagranicznych, osiągnięto poważną redukcję wydatków na przedstawicielstwa zagraniczne, doposażenie zapęznego zwinięcia niektórych placówek, bądź zmniejszenia w niektórych liczebności personelu, oraz ograniczyć do niezbędnego minimum wydatki rzeczowe i reprezentacyjne. W ten sposób sama oszczędność wyraża się kwotą 5 i pół miliona marek.

Ciągnięcie „milionówki”

W dniu wczorajszym, t. j. w piątek 28. 12. m., odbyło się ciągnięcie „milionówki” przy czym wygrane padły na następujące numery: 1,171,743, 2,227,156, 1,484,340, 1,026,230, z których odane są do sprzedaży piąwszy—w Kasie skarbowej w Pińszewie, drugi—w Wielkopolsce, trzeci—w poznańskiej Kasie oszczędnościowej w Warszawie i czwarty—w Wielkopolsce. Był jeszcze wylosowany z kół Nr. 2,733,014, ustalono jednak, że numer ten nie jest jeszcze oddany do sprzedaży. Wobec tego wylosowanie tego numeru uważano i zarządzo ciągnięcie dodatkowe, z którego wyszedł numer 1,026,230.

Szpycerstwo na rzecz Niemców.

(K. B. P.) 28.12.

Atena szpycerstwa na rzecz Niemiec przybrała coraz większe rozmiary. W sprawie tej donosi „Dziennik Bydgoski” co następuje:

Na dworcu w Nalce widział wojskowe arcyżołnierzy kapłan Ernesta Szumachera, rodem z Muzięgierzy, powiatu wyrzyckiego, który w charakterze tworzącej się w Poznaniu „Handelscentrali Ost” podróżował do Berlina, a w rzeczywistości sprawiał akcję szpycerską na rzecz Niemiec, ze szkoda Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy arcyżołnierzym znalezione różne tajne rozkazy wojskowe. Szpica odtransportował władze wojskowe siedzące w Bydgoszczy do Poznania i tam osadzono go w twierdzy na Winiarach.

Mozemy czytelnikom dopiero teraz zakomunikować, że przed kilku tygodniami arcyżołnierzy został niejaki Mataszewicz, żyd pochodzący z Polaka, przybyły tu nielegalnie z Berlina, kierownik biura telegrafii w dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy. Mataszewiczowi adowodniono, że wysyłał nieczczone depesze do Fiercon gestelle w Berlinie, a chcąc zatrzeć ślady swoich tajemniczych manipulacji, zdzierł rolki z aparatu Morsego.

O trzechim arcyżołnierzy pewnej domalki z Warszawy, przybyłszy zbył często i chętnie w kółach wyższych oficerów w Poznaniu, dokonującym później, ze względu na tożsamość się śledztwo, doniesienie po jego aroczczeniu. (P.)

Kup pożyczkę — „Milionówkę”.

Rodacy!

Za wschodnią granicą, po wzięciu, w obozach koncentracyjnych, w szpitalach cierpi 100.000 Polaków. Nędza ich jest bezgraniczna, choroby dziesiątkują ich, w szpitalach nieopieczonych i nie posiadających lekarstw umierają tysiące, tyśiące...

Nie tylko serca matek, żon, siostr, ale i braci, nie tylko serca wszystkich Polaków krwawią się na myśl tych cierpiących nieskończonych, które toczą i do groba prowadzą najlepszych synów Ojczyzny, co, nie pytając o niebezpieczeństwo, ruszyli obiegłego lata na front, aby wroga z kraja wypędzić i życiem własnym okupić wolność i Niepodległość ojczystego kraju.

W tem samym położeniu strasznym jest kilkakrotnie sto tysięcy zakładników i uchodźców Polaków w Rosji oraz jeńcy Polacy, wzięci do niewoli w czasie wojny rosyjsko-niemieckiej.

Któżby nie miał przy sercu całego narodu, którzy z nas nie pragną ich najprędszego powrotu do kraju, ich zdrowia, ich życia. Ktoby odmówił pomocy swojej, ktoby nie ofiarował ostatniego grosza, aby tym nieszczęśliwym radakom życie czynić możliwym, aby ich odziesiąć i nakarmić, aby chorych ochronić od pewnej zagłady.

Spółczesność winna się żerzynie, jak wielka katastrofa mogłaby się rozwinąć i dla fali powracającej i dla kraju, gdyby dziesiątki tysięcy rodaków po długiej tułaczce w Rosji znalazło się tułaczami w Ojczyźnie.

Zespółmy wszyscy naszą energję, aby ich los uczynić znosielnym, aby ich powrócił przyspieszyć.

Stworzmy nietylko materjalnie, ale i prawnie warunki, które tej bezgranicznej nędzy i poniewierce zaradzą. I my mamy w Państwie Polskim kilkadziesiąt tysięcy jeńców rosyjskich. Masimy w imię ludzkości i na zasadzie wzajemności o tych jeńcach pamiętać. Masimy ich karmić i odziewać i stać im pomocą lekarską.

Państwo Polskie czyni wszystko, co w mocy jego będzie, aby sprostać obowiązkowi, które na niem ciąży. Państwo Polskie czyni wszystko, aby jeńców naszych wyzwolnić i na Ojczyznę tono przywrócić.

Niechaj i społeczeństwo polskie, niechaj wszystkie klasy ludności polskiej spełnią swój obowiązek. Nie-

chaj przyjdą państwa, oboczonemu miliardowemi wydatkami, z pomocą. Niechaj zamożni i biedni, włościanie i robotnicy, nauczyciele i ich uczniowie, mężczyźni i kobiety, spełnią swój obowiązek.

Niechaj z ambony kościelnej, w szkole i fabryce zagrzają głos: **Ratujmy jeńców naszych w Rosji! Obywatele! Rodacy!**

Odwolujemy się do serc waszych; odwołujemy się do samianca waszego; odwołujemy się do patriotyzmu waszego; w obliczu Tego, którego Narodziny niezadługo obchodzić będziemy, pod każdym dachem, na wsi i w mieście, wolaamy:

Spieszcie składać, co kto może, pieniądze, żywność, odzież lub bieliznę na rzecz braci naszych, cierpiących w niewoli rosyjskiej.

Komitet Wykon. **[P]owrota Jeńców: Marszałek Sejmu**

(—) **Wojciech Traupczyński** Przewodniczący.

Wacław Janusz Wiceprzewodniczący.

Członkowie: **Jadwiga Dziabińska, Włodysław Grabski, Zofia Moraczewska, Stanisław Staniszcwski i inni.**

Rozmaitości

Przygody na okręcie.

W porcie Port-au-Prince na wyspie Haiti stał niedawno na kotwicy jak donoszą pisma londyńskie — krążownik angielski. Pogoda było śliczna. Większość marynarzy spała rozlegnięta na pokładzie, pod dachem płócianym. Jeden tylko kucharz krążownika przetował, oparty o burtę, wyniosłszy z dasznej kuchni cały koszyk noży i widełek, które miał oczyszczać. Nagle stanął na pokładzie jeden z oficerów krążownika i zażądał napoju chłodzącego. Kucharz powstał, aby łączyć zadość zadania oficera, spogląda jednak dokoła, gdzieby schować na czas swej nieobecności koszyk z nożami i widełkami. Podnosi głowę i spostrzega wylot ogromnego działła. Doskonale schowaną! Nie nymalając się tedy, wśawa do otworu koszyk i schodzi na dół po limoniadę dla oficera. Zaledwie jednak stanął ze szklanką na tacy w kabinie oficera, gdy rozlega się dźwięk dzwonków elektrycznych, marynarze zrywają się na równe nogi i spieszą ku działom.

Na cześć admirała, którego przybycie zapowiadano, ma być dana salwa z dział krążownika. Rozlega

się rozkaz. Z pierwszego działła wyrzyna ślaw ognia. Za nim drugi, trzeci, dziesiąty. Krążownik drży pod haku wystrzałów. Ale kucharz drży także od stóp do głowy! Bo zaraz przy pierwszym strzale jego koszyk z nożami i widełkami powędrował w świat z szybkością błyskawicy.

Na werandzie Grand Hotelu, stojącego na bulwarze portowym, łaz naprzeciwko krążownika, siedzą iluzni goście, chłodzą się lodami i napojami mrożonymi. W tym rozlegają się huk salwy krążownika, a po nim świst złowrogi pocisków. Podają z brzękiem rozbite szuby hotlowe, tynek opada ze ścian podziarawionych. Panie i panowie aciekają w popłochu z werandy. Na szczeble niema wśród nich ranionych.

Wszczęte natychmiast śledztwo wyjaśnia powód niezwykłego bombardowania. Zresztą pogięcie, zezzeranie noże i widełce tkwią w ścianie hotelu.

Pisma angielskie zapewniają, że zdarzenie to jest zupełnie prawdziwe.

Biedny kucharz odpokutował zapewne w „pocie“ troskliwość swą o własność krążownika. (P.)

Sztuczne futra.

Trzy rzeczy potęgają nadzwyczaj wartości damskiej garderoby: klejnoty, koronki i futra. Klejnoty są — jak twierdzi ogólna opinia — do podniesienia piękności kobiecej, spełnia zupełnie i całkowicie swój cel, nawet gdy jest sztuczny, bo obojętną jest rzeczą, że dopiero fachowice pod mikroskopem może stwierdzić prawdziwą wartość. Fry futra bardzo ważną jest również okoliczność, że bez względu czy są prawdziwe, czy sztuczne, trzymają one ciepło i spełniają swoje zadanie.

Sztuka imitacji futer postąpiła w ostatnich czasach tak dalece, że kopujące masł posiadają znajomość rzeczy, by rozróżnić prawdziwe futra od naśladowictwa. Kosztowne futra są dzisiaj stosunkowo rzadkie, a zapotrzebowanie ich jest znacznie większe, aniżeli roczna produkcja. Próbowano także sztucznie hodować kosztowniejsze zwierzęta, zrobiono jednak doświadczenia, że innezej wydajają futra zwierząt apolowanych na wolności, a innezej hodowane w zwierzyńcach. Główną różnicę stanowi odzież, a często nawet kolor futra, który zawsze stanowi o wartości. Na razie — wobec tych wyników — cłow zwierząt w specjalnych zwierzyńcach dla celów kulinarskich przyczynia się

przynajmniej do obniżenia ceny futra pewnych gatunków zwierząt, równocześnie stoi na przeszkodzie wytępieniu różnych stworzeń niezwyconych i ciekomych właśnie dla ich kosztownych futer.

Naśladowictwo przeważnej ilości futer odbywa się w ten sposób, że skórom innych paspalnych zwierząt nadeje się wygląd droższych futer. Do tego celu używa się wyłącznie skórek zająca, kota i królika. Dwie pierwsze nie wiele są warte, gdyż paszczają, wlosy, natomiast króliki dają się lepiej obrabiać, zwłaszcza zapełnić białe, a jedynie późniejszej różnią się od prawdziwych trwałszym kolorem. (P.)

Polska moda.

Komisja wydawnicza sekcji popierania przemysłu krajowego w zakresie zdobnictwa i ubiorów przy Mazowie Przemysłowej i Rolniczej w Warszawie postanowiła w najkrótszym czasie rozpocząć wydawnictwo poświęcone modzie. Przewodniczącą komisji, p. Wacław Janiszewski i p. Kazimiera Umiaska, zaprosili do współpracy kilkunastu artystów malarzy, którzy podjęli się wykonanie szeregu rysunków — modeli. Rysunki te po rozłożeniu staną się własnością poszczególnych firm. Sekcja, pozyskawszy już kilka najważniejszych firm, odwołuje się do wszystkich mogozystów grawieckich i konfekcyjnych z prośbą o czynne zainteresowanie się tą pozyteczną dla kraju i dla nich samych sprawą. Moda zaplanowana wyszła miliony z kraju i przetrzymala się do obniżenia naszej waluty. Krok za krokiem wojno i z naszymi, sprawę tę przeprowadzają fachowi ludzie, chcą postąpić ją na wysokim poziomie najwyższej jakości smaku. Firmom, pragnącym wziąć udział w proponowanym międzynarodowym konkursie, informację udziela p. Wacław Janiszewski (Warszawa, Marszałkowska 143). Nazwiska firm będą wymienione w piśmie. (P.)

Korespondencje z pow. Sokólskiego.

Szkolaństwo w pow. Sokólskim. Wiemy, jak donajogięcie odgrało powszechne niezanie w tych narodów Zachoda, wiemy również, jak opiekanym stanie jest szkolaństwo u nas, na Krsach.

Aleksander L. Szuro.

Szpital chroniczków.

Nowela.

I.

W kantorku.

— Ila mamy chorych? — pyła opasły naczelny lekarz komicznie skrzywionego pana intendentą.

— Dwadzieścia dwa, panie doktorze.

Dzwon pan do szpitala św. Agnieszki, że nam mogą przestać jeszcze cośkolwiek.

— Stachom pana doktora. Rozbiegany, jak zrebak młody pan intendent bierze Stachawkę w rękę i łączy się z szpitalem św. Agnieszki.

— Kto mówię? — szmer w tabie.

Tu mówi intendent szpitala chroniczków, Michałkowa 606. Czy panowie możecie nam przestać dla skompletowania jeszcze kilkunastu chorych.

— Dobrze — odpowiedział głos z tuby.

Młody pan intendent w rozstargnieniu akonit się przed tubą i z rozejmnionem obliczem zjawia się przed naczelnym lekarzem.

— Zażądane panie doktorze!

— A chorzy zadowoleni z naszego menu? — inuaguje naczelny lekarz Motorski.

— Powiedzielibym, panie doktorze — rezytuje ostrożnie intendent Głowacz — iż niektórzy niekoniecznie.

— Rozgłaszają nawet, że ich ta odesłali na wygłodzenie.

Mohoi — wrzesnął dr. Motorski o coś?, może ich karmić marsepianem?

— Pewnie że nie! — trzepnął strwożony Głowacz.

— A temperatura jaka?

— Szczęśliwie do zera panie doktorze. I na zimno ci zdrowi i chorych jadają.

— Bakiyle nie będą mieć dostępu.

— A pewnie, że nie! — zdmiał się Głowacz i pobiegł w pośręgach do rozdawanego aparatu.

— Tu mówi intendent szpitala chroniczków Michałkowa 606. — Kto

mówię? Kto? — Aha! Zaraz w tej chwilićże panie doktorze, zaraz poproszę panie doktorze, a to do pana doktora telefon, panie doktorze.

Dr. Motorski rozmawia.

Głowacz zdołał przez ten czas wżalić się w hotel i zajęty głośno obliża:

— Kapusta 20 fantów, kartofle — dwa korec, mięso — pięć fantów, miano — pięć fantów, peczak — 10 fantów.

— Cicho pan bądź! — gromi go od aparatu dr. Motorski.

— A przeparażam! — kapusta 20 fantów, miano 3 fantów, peczak — obliża ciszej intendent.

Do kantorku wbiega w białym czepek i fartucha panna Wanda Szantarszka.

— Ach, pan dokt — i — Zdumienie i powitanie. Głowacz usmiecha się pod nosem kokietyrnie, dr. Motorski również.

— Cóż, praca duża? — pyta doktor.

— Nic, tylko zimno, babki moje narzekają. Panie doktorze co z-4-

blimy z tem zimnem w zimie. Można kiepsko polą ogrzewa.

— A wie pani, ile nas dalecznie kosztuje? Dwadzieścia pięć rubli. Dziennie.

— Ach! lepsz jeszcze ciastka z k-ctemem.

Otwiera pakietek i częstuje doktora słodyczkami.

Intendent Głowacz wychyla się takamić poza stół.

— W istocie doskonałe! — pochwala doktor. Kochnia ta znakomita. Co za klasyczki z zymnej maki, rżo ciasto z jabłkami. Pani! — zwraca się do Głowacza — co dzisiaj na obiad?

— Kiedzie ze sliwkami panie doktorze.

Zostają na knedlach.

Lekomy apetyt doktora Motorskiego wywrócił z radości, koziłka, łaskawy zaś ebiebodać jego abral fortach i wybiegł askul-tować chorych na soń.

Panna Wanda, młej pomierze-wności blondynka, a wydatnej zick-ko przejawiającej się peryszi, od-dała tymczasem receptariusz młodej optikare.

Jedyną naprawą stosunków, po-
żądaniem zaś w szkolnictwie, będzie
zwiększenie pomocy materialnej
rządu i wydanie pomocy materialnej
i moralnej całego społeczeństwa.
Sądymy, że szerokie warstwy na-
szego społeczeństwa są zadowolone
stanem szkolnictwa w powiecie
Sokólskim, dlatego więc podajemy
gorące wiadomości.

Szkół czynnych w powiecie jest
65, w tem 46 — jednoklasowych,
10 — dwuklasowych, 3 — trzyklasowe
3 — czteroklasowe, 2 — pięciokla-
sowe i jedna sześcioklasowa.

Inspektorat szkolny dąży do ot-
warcia jeszcze 30 szkół w powiecie
i sądzi, że ada się arachomic w
bliższym roku szkolnym 30.

Brak nauczycielstwa w znacznej
mierze stoi na przeszkodzie, a z
drugiej strony dąży widać w nie-
otwieraniu nowych szkół ponosi Pań-
stwo Białe Odbudowy, które pra-
gnie przesłać i pół roku i mając
odpowiednie fundusze, odbudowę
dotychczas zaledwie 4 szkoły z o-
gólnie liczby 40, jakie miały być ot-
wierane.

O ile praca Białe będzie szła i
dalej w takim tempie, to widzimy, że
reperacja i odbudowa szkół potrwa
kilkanaście lat. Spodziewamy się, że
Rada Szkolna, jak również i Sejmik,
wywrać pewien nacisk na Pań-
stwo Białe Odbudowy i popro-
szą pana kierownika o taskowe
przedstawienie planu pracy w za-
kresie odbudowy szkół, tembardziej
że ludność miejscowa pragnie oświ-
ty dla swych dzieci i chętnie dopo-
maga przy tworzeniu nowych szkół.

Zadaniem więc administracji na-
szej winno być umiejętne wykorzy-
stywanie dobrych chęci ludu.

Chęć natomiast postawić szkol-
nictwo na odpowiednim poziomie
Rada Szkolna wraz z p. inspektorem
winno postarać się o należyte
zabezpieczenie bytu materialnego
nauczycielstwa, co umożliwi mu
ciężką pracę na niwie oświaty.

Pamiętać musimy, że szkolnictwo
ludowe jest fundamentem, na którym
budujemy gmach naszej Ojczyzny.
P. D.

15.XII.20 r.

Komitet wigilij dla salogi w Sokółce.

Komitet wigilij dla żołnierzy w
Sokółce w osobach pan: Alachno,
Brzozowskiej Jadwigi, Brzozowskiej
Ladwki, Githrowej Salszniełki
Amelji; panów: majora Kozickiego,
Tarkowskiego, kapitana Kołczaka,
barmistrza miasta Githra, referenta
aprowizacji Morozu, porucznika:
Sielskiego, Hejbowicza i Zakowskiego

krzątał się żywo około przygotowa-
nia wigilij dla żołnierzy, którzy w
ciężkiej służbie dla Ojczyzny zdala
od domu rodzinnego zmazani są
spędzić tak drogi i arcyzłoty dla
każdego Polaka wieczer.

Wieczorek na wigilij dla żołnierza.

Dn. 27.XI b.r. trzej szwaczero-
wie p.p. Klimaszewski, Baehr i Ko-
wałowski przy czynnym i energicz-
nym współdziałaniu pan: Gasowski,
Klimaszewskiej, Githrowej i Kor-
czakówny zorganizowali wieczorek
tańczący w sali Kasya arcyndu-
czego. W przerwie pomiędzy tan-
cami urządzona została loteria fan-
towa. Rozgrywano tany, oilarowane
przez mieszkańców Sokółki i okolicy.
Między innymi państwo Wolkowscy
nadesłali grę. p. Klonowska pól pada
maki żytniej i kognak; pan Łozowski
1 meter drzewo; p. Baehr z p. zyla;
p. Githr rogi jelenie. Czysty dochód
z wieczorka i loterii wyniósł 16.000
(szesnaście tysięcy) marek.

z Sokółki

Kwesta na wigilij dla żołnierza.

W środę dn. 8-12 br. z inicjaty-
wy Komitetu wigilij dla żołnierza
ratogli sokólskiej zorganizowana
sprzedaż znaczka na powyższy cel.
W kwesie przyjęty udział panie:
Alachno, Githrowa, Brzozowska,
Ladwka, Tarska Marysińska; panowie:
major Zoniewski, sierżant
Graszczynski, szwaczero wie Baehr
i Kowalowski i p. Kiezak. Kwesie
przyniosło 3911 mk (trzy tysiące
dziewięćset jedenaste).
e.d.n.

Kronika.

Białystok—Wileńszczyźnie.

(k) Komitet Białostocki niesienia
pomocy Ziemi Wileńskiej wydeklar-
ował kilka dni przed świętami Bożego
Narodzenia sekretarza swego ks.
Powia Piekarskiego do Wilna, dla
wzręcenia jenerałowi Żeligowskiemu
ofiar zebranych w Białymstoku oraz
pomiejszego plama:

Wielce Szanowny Panie Jenerale!
Niezłomna Jego wola stanowcza
deczyła w sprawie zapewnienia miesz-
kańcom Ziemi Wileńskiej swobod-
nego wypowiedzenia się o swyj przy-
ależność znalazło jednolity wyraz
odwzajem w milionach serc oby-
teli całej Rzeczypospolitej, kochoją-
cych wolność i znających dobrze
dokąd cłaża sercem i duszą nasi
bracia Witalanie.

Obywatele Ziemi Białostockiej
byli, jedni z pierwszych, którzy żywo
odczuli powagę chwili i rozstrzyga-
jący moment dziejowy dla naszych
rodaków Wilnian. Myśl o poparcie
Wilnian w ich dążeniu do samodek-
larowania społeczeństwa biał-
ostockiego do otworzenia Komitetu w
celu moralnego i materialnego po-
parcia dążeń naszych brać w wy-
wołującą się Ziemi Wileńskiej. Na
wiecach, zwoływanych przez Komitet,
Białostoczanie niejednokrotnie
stwierdzili, że gotowi są poprzeć
wszystkimi cżem rozporządzają na-
szych rodaków Wilnian, z kibremi
tyle lat dzielili w równej mierze lo-
sy niewoli rosyjskiej i okupacji nie-
mieckiej.

Gdy zaś dzięki Twema wiktopy-
mactwa czynowi nastaje pewność, że
losy Ziemi Wileńskiej będą zwyły
się zgodnie z życzeniami jej oby-
wateli, Tobie, Szanowny Panie Jenerale
mieszkańcy Ziemi Białostockiej prze-
stają najwyższe uznanie i cześć,
że naszym rodakom Wilnianom za-
pewnie wyzwolenie. Komitet zaś
Niesienia Pomocy Ziemi Wileńskiej
w Białymstoku aważa za swój obla-
ny zaszczyt złożyć w Twe ręce
200.000 marek zebranych z ofiar
mieszkańców Ziemi Białostockiej na
pomoc dla Wilna z prośbą dyspo-
nowania powyższą sumą według swego
uznania na cele dobroczynne chrze-
ścijskiej ludności Wilna i okolic.

Opiekunka.

(k) Mieszkanca Białegostoku O.
przyjęła na mieszkanie dwóch uc-
niów klasy III gimnazjum.
Opiekunka spełniała swe obowiąz-
ki w ten sposób, że potrzyła przez
palec na najrozmaitsze wykroczenia
papierów, jak naprz. hazardową grę
w korty i t. p.

Gdy zaś rodzice zabrali, swych
synów i umieścili ich na innym
mieszkanie, opiekunka poczęła rościć
pretensje różnego rodzaju, oskarża-
jąc ich między innymi o nieprawie
przywłaszczenie pewnych rzeczy.
Sprawa obecnie oparta się o sąd
i ma być wkrótce rozpatrzona przez
Sąd Pokoju 2 okręga.

Podziękowanie.

Oddział Związku pracownikó
skarbowych w Białymstoku za go-
rącą pomoc i poparcie konercia na
rzecz żołnierzy ranonych i chorych
składa w imienia tych że serdecz-
nie podziękowanie.

Dochód brutto wynosi 44729 n.
rozehdł z tego — 13805, dochód
zaś netto — 30924 mk., które to
pieniądze zostały częściowo obró-

cone na kapno wina, miod, kefira,
butek, biskwitów i t.p.

Rzesza kapitała złożona została
w kasie krajowej, jako depozyt żo-
łnierzy szpitala Zoologii 11.

Informacje szcislejsze, związane z
wyżej wymienionymi rachunkami a-
działa Komitet Organizacyjny War-
szawsko 16 — Wydział 3-cy.

W sprawie ferji świątecznych.
I wobec zwrócenia się do Mini-
sterstwa niektórych szkół o spr-
awie przedłużenia ferji zimowych
Ministerstwo oznajmiło, że ferje zi-
mowe nie będą przedłużone, rozpo-
czą się 21 grudnia po lekcyjach i
trwać będą do 5 stycznia włącznie,
początek lekcyj 4 stycznia (nau).

W wypadkach, kiedy zachodzi
potrzeba grantowej dezynfekcji ca-
łego lokala szkolnego i kiedy dez-
zynfekcja ta nie mogłaby być nale-
żyte wykonana w czasie wyaję o-
kreślonych ferji, Ministerstwo nie
sprzeciwia się ich przedłużeniu naj-
dalej do dnia 9 stycznia włącznie.

ii W niektórych pismach akaza-
ła się wzmianka o rzekomej za-
pewnie Ministerstwa W. R. O. P.
podwyższenia wpisów w gimnazjach
państwowych. Ministerstwo W. R. i
O. P. wyjaśnia, że nie ma za-
miaru podwyższenia obecnie wpisów
w państwowych szkołach śred-
nich.

Nowe usporządzenie.

W związku z likwidacją Zarządu
Terenu Przyfrontowego i Etapo-
wych Ministerstwo Wyznań Religij-
nych i Oświecenia Publicznego prze-
jęło wszelkie agendy Departamentu
Oświecenia Publicznego, wchodzącego
w skład tegoż Zarządu.

Uproszczona egzamina dojrzało- ści dla b. wojskowych.

W związku z 17 punktem prze-
pisów, dotyczących wcrbanku do
armii ochotniczej, a ogłoszonym
przez Ministerstwo Spraw Wojsko-
wych 4 lipca 1920 r., Ministerstwo
oznajmiło co następuje:

Uczniowie szkół, uznanych przez
władze państwowe, którzy po akoń-
czeniu klasy VIII-cj w 1917/18 i
1918/19 r. szk. byli dopuszczeni do
egzamina dojrzałości, lecz egzamina
nie zdali, wkrótce zaś potem byli
powołani do wojska, lub wstąpili
jako ochotnicy i przebyli w wojsku
przynajmniej do 1-go X. 1920 r.
oraz tacy sami uczniowie kl. VIII-cj
z 1919/20 r. szk., którzy byli powo-
łani do wojska, lub wstąpili jako
ochotnicy nie później, jak w lipcu
1920 r. i przebyli w wojsku prz-
najmniej do 1.X. 1920 r. mogą

— A p-i-oszę to z-to-bić jaknaj-
pi-dziej panno Nino.

Panna Wanda nieszkodliwie nie-
wymywała liery z r.

Panna Nino skrapalatinie odważa
dozy proszków i czyta aważnie z
recepty:

— Aha!—Infasam rad. Ipe-cac-
anne... Co to może być?

Rozlicza zatem wyrazy

— Infasiam... lasza, aha, to jakiś
srodek wybachowy, ostrożnie trzeba
mieszzać. Rad... no to chorey ma być
z tego rad Ipe-cac-anne. Aha!
kaka, anne... napewno srodek prze-
czyszczający dla jakiejś babki An-
ny.

Do kantorka krokiem poskromi-
ciela dzikich Farji wchodzi feiczek
Nocki.

— Al — jak się pani ma, panno
Wando?—wita się z wszystkimi ko-
lejno—bez eo pani ta siedzi, a nie
no salii? O, oo, widziecie państwo,
co? — Panno Nino — zwraca się
do opiekarki—sa już bandaże! Nie
przyniosł doktor? Nie!—A nie mó-
wiłem?

Widzi pan panie Głowacz?
Dzięk dobry! Mówiłem przecież
dusz doktorowi wypisać zapotrze-

bowanie, a doktor schowa w kle-
szce. Nie mówiłem, że tak będzie?
Ja już panie Głowacz wezwał
poszłem do doktora. No nie posz-
łem przy pana panie Głowacz? No,
widzisz pan i nie z tego. Ja znam
swoje lądzie. A pan Zniez nie przy-
szedł jeszcze?—jest mi dziś do po-
mocy.

W drzwiach okazał się medyk
Zniez.

— O nie mówiłem, że. pan mi
dziś do pomocy?—podbiega do Znieza
przytacza Nocki—no powiedz pan
panie Głowacz.

Wywołaniem pana z lasu.

— No, bez eo się pani śmieje?
no, widziecie ja, a to ile operoi—zo-
śmiewa się sam Nocki, w końcu o-
świadcza zapewne poważnie pannie
Wandzie:

— Jestem z pani damny!

Zniez po przywitaniu obecnych
abrał fartach i zaczyna wypytywać
Nockiego.

— Dużo chorych przybyło?

— No, może nie? Iż pan na
sokę, to się pan przekonasz. I nie-
betyckaje przypadki. Masz! Jedynma
nowet zdążył się zrobić trampoc-
nację czaszki.

— Może trepadając na trampoc-
linie panie Nocki?

— A ja jak mówią panie Zniez?
No więc? Myśl pan, że nie wiem?
Masz! Mój panie, ile my takich na-
robili się trampocnij!

— A pozatem exitas był jakiś?

— He panie, nikt się nie przeje-
chał do świętego Majdroniego? A
nie pan o sekcji Trapińskiego?

— Nie nie wiem.

— Panie Zniez, to cała operą z
nim była. Panna Wanda była też
przy sekcji!

— No i kto dyrgował operą?

Nocki zawił ze śmiechu.

— A niech pana chokra sełśnie
panie Zniez, o to się pana udałoi!

— I wie pan — wróca panna
Wanda — żadnego w-i-azenia sek-
cja na mnił nie z-i-obia. Apcy!ł
miałem lepszy po, niż przed.

— Gratuluj pan! tego w-i-azenia

— A wie pan panie Zniez? nie
pan pewno nie wiesz — podtrzy-
maje rozmowę Nocki — ten Trapiń-
ski miał najwiękzszc w tem stropie-
nie, że amari.

I znova atak śmiecha.

— Idę na salę — zwraca się
Zniez do obecnych i chce odejść.

— Panie Zniez! — zatrzymaj
go Nocki — pan mi dziś do pomo-
cy.

— No i cóż z tego? — obra-
zył się Zniez.

— No nie, mówiłem co? bez eo
się pan zaraz obrato? A to o ope-
ra z tym paem Zniezem — kok-
ladaje rozkosznie.

Zniez zdolał wyjść na sokę bez
przeszkody.

Panna Nino wazy dalej nastąpiła
dozy proszków, rozlicza wona ni-
kotarę i z pod oczka kokietnie za-
szytego w obliczeniach kapoty,
mianny i peccaka pana intenciona,
oby z nim nawiazac rozmowę.

— Siłczna pogoda — szczeb-
cze panna Nino.

— Tak słonecz świeci — odp-
wiada intendent Głowacz.

— Dla tego panna Zocha spóźni-
ła się dzisiaj trochę.

— Aha! — No i pomyliłem psie-
kości!—wola roztergniony intendent.

(d. e. n.)

przystąpić w marcu 1921 r. do aproczowanego egzaminu dojrzałości przed Komisją Ministerstwa w Warszawie. Ułgi przy tych egzaminach są te same, jakie były poprzednio stosowane przy aproczowanych egzaminach dojrzałości. Egzamin ten będzie się odbywał zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 26. VIII. 1919 r. Nr. 12351/S. II, zamieszczonym w Nr. 916 z dn. 1. XI. 1919 r. i rozporządzeniem z dn. 22. XI. 1920 r. Nr. 21460/S. II zamieszczonym w Nr. 81 tegoż dziennika.

Pozostali uczniowie szkół średnich, o ile nie zostali ze szkoły asanicy przed wakacjami lub o ile sami szkoły nie opuszczili przed wstąpieniem do wojska mają możliwość powrotu do tych samych szkół, do których uczęszczali, i do tych klas, do których promocję uzyskali, lub w których pozostali na powtórzenie kursu.

Ministerstwo zalecało szkołom rozłożyć nad uczniami-zołnierzami troskliwą opiekę, aby jaknajprędzej uzupełnili braki, wywołane opóźnieniem rozpoczęciem nauki. W szczególności Ministerstwo rozporządzeniem z dn. 9. XI. b. r. Nr. 20073/S. II zarządziło redukcję programu kursu kl. VIII-ych, aczniwiele bowiem tych klas mają największe trudności do pokonania wobec opóźnionego rozpoczęcia nauki.

Handel niedozwolony.

(k) Sąd Pokoju 2 okręgu m. Białegostoka rozprawił we wtorek 28 b. m. cały szereg spraw o nielegalność się sklepikarzy do przepisów

o godzinach handlu, uchwalonych przez Radę Miejską.

W większości wypadków wydany został wyrok uniewinniający, w niektórych zaś winni wykreślenia skazani zostali na karę pieniężną w wysokości 50 marek.

Sprawy powstały na skutek protokołów policyjnych.

Przewóz.

Po przyjęciu przez Ministerstwo Aprobacji opieki nad terenami etapowymi i przyfrontowymi, zostało wydane rozporządzenie, mocą którego przewóz kartofli z Kongresówki i b. obszaru Golejki, jest wolny do powiatów znajdujących się w pasie przyfrontowym i etapowym.

Strajk nauczycieli żydowskich.

(y) Kilka dni temu nauczyciele szkół żydowskich zażądali od Zarządu gminy podwyżki płacy o 100 proc. Ponieważ amina zgodziła się przyznać tylko 50 proc. podwyżki, nauczyciele zastrajkowali następnego posiedzenia Związka nauczycielstwa żydowskiego, wybrali komitet strajkowy, który postanowił stać asilnie przy swoich dezyderatach.

Uznanie dla żydowskiego ambulatorjum.

Istniejące przy „Linns — Hejllm” ambulatorjum bezpłatne odwiedziło 22 grudnia kierownicy oddziału szpitalnego D. D. K. w Warszawie, dr. Lew i Alkoo, którzy wyrazili uznanie i zadowolone z istnienia tego ambulatorjum, utrzymwanego z własnych środków.

Oryginalne spotkanie.

(y) Kilka mieściły temu strażdziono p. Gorfajn, zamieszkałej przy ul. Cyprijskiej № 1, bizuterję i garderobę wartości pół miliona mk.

Przechodząc ulicą Saranską p. Gorfajn zdołała swój płaszcz na jednej z idących obok niej, kobiet, nazwiskiem Weroniki Giberowskiej, p. Gorfajn zwróciła się do policyjki, która po zrewidowaniu mieszkania p. Giberowskiej i znalezienia, tam skradzionych rzeczy niektórych, arszowała Giberowską.

Z „Wadokola”.

Na posiedzeniu wtorkowym przydział „Wadokola” został nowy organ wykonawczy, („Egzekutyw”), w skład którego weszli: p. Sobotnik, p. B. Galpern i p. Z. Nowiński, ten ostatni, jako kontroler.

Na tym samym posiedzeniu zostało wybrana nowa rada przydziałna składająca się z 3 członków, która będzie rozstrząsała i decydowała o sprawach, którei zarządca jest Zarząd gminy żydowskiej

Jak się okazało z referatu budżetowego ogłoszonego na tym ze posiedzenia delficy „Wadokola” za rok 1920. t. j. do 1 go stycznia wynosi 800.000 mk. oprócz wyjątkowych wydatków i zapomóg.

Przydział „Wadokola” postanowiło zwrócić się do del. „Reliefs-komitet” i do przedstawiciela D.D.K. o udzielenie im miesięcznego subydjum.

Kronika policyjna.

W lutecznej Komendzie Policyjnej znajduje się do odbiora kilkadziesiąt funtów cukru znalezionego w nocę z dn. 22 na 23 października r. b. przy torze kolejowym około dworca Poleskiego.

OFIARY

Na szpital szołgi w Białymstoku od robotników Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókiennego „Praca” w Białymstoku złożono w związku „Praca” od nast. fabryk:

- Nowika rob. Mk. 551 — Przemiana rob. 506
- Pracjemen własc. 204 — Maskusa rob. 1220 —
- Markusa majst 100 — Abramowskiego tk. 160
- Rychtera rob. 689 — B. Sionimskich rob. 3300
- Maspecha tk. 320 — Ps. Frejtkina rob. 260 —
- Zyberbiata tk. 500 — Gurecki Las rob. 825 —
- Soroki tkacz 100 — Machaja rob. 2500 —
- Kanala rob. 410 — Zylbera robotnicy 480 —
- Nowika szt. wain. 150 — Gubinskiego rob. 2020
- Nowika przedz. 850 — Lurego tkacz 190 —
- Nowika tkain. 500 — Nowika naprzet 210 —
- Mogolewskiego tk. 80 — Goldstajna tk. 20
- Gogolewskiego tk. 330 — Trylinga tkain. 440 —
- Porecki i Gawiński r. 2680 — Salmana r. 480
- Saingra własc. 100 — Markusa rob. 1120 —
- Pracjemen rob. 730 — Maspecha tk. 320 —
- Goldstajna tk. 230 — Sionimskiego rob. 855
- Rizenberga rob. 420 — Palaka robotn. 620 —
- Zyberbiatka rob. 440 — Oleros rob. 780 —
- Spiro Wygoda 416 — Nowika aprat. 1969 —
- Rindarskiego rob. 480 — Gubinskiego rob. 1400
- Rychtera aprat. 1020 — „o kontory 200 —
- Filipa aprat. rob. 570 — Machaja rob. 1000 —
- Soroki rob. 480 — Murwicz i Les rob. 250 —
- Sokoła rob. 599 — Porecki w Wasik. 798 —
- Ksela przedz. 428 — Zylbera przedz. 430 —
- Sokoła tkacz 360 — Wernerer tkacz 280 —
- Zbars rob. 2235 — Gogolewskiego tk. 80 —
- Margolisza rob. 670 — Rubinastajna rob. 548
- Sapiro I. D. rob. 1130 — Pracjemen tk. 500 —
- Sekcja Aparatury rob. Mk. 7775.

Razem Mk. 56359.

Kino APOLLO

Tylko d w e dni
Wtorek 27-go
i sroda 28-go grudnia

4 serja
Głośnego obrazu

NOWA MISJA
JUDEXA

„Elektryczna ręka”
sensacyjny dramt w 5 częściach
ze znakomitym
René Czoste
w roli głównej.

Chcesz Stow. „Zjednoczenie”
najlejszym zawiadomia p.p. członków, że z powodu obliczenia
towarów sklepy „Zjednoczenie” BĘDĄ ZAMKNIĘTE OD DNIA
1 DO 6 STYCZNIA WŁĄCZNIE.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!
NIEBYWAŁA
PRAKTYCZNA NOWOŚĆ!
WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ PIENIĘDZY!
Ze względu na szlachon drożyznę szkła, artykułów chemiczn. itp. polecamy
praktyczny dla każdego wynalazek, dający
90% oszczędności atramentu w pastylkach,
we wszystkich kolorach Z jednej pastylki otrzymuje się kalamazr dobrego
atramentu. Sprzedaj wyłącznie hurtowa:
W DOMU HANDLOWYM
Józef Nitecki
Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 244-16.
Reprezentantom i kooperatywom rabat. 907

TYTOŃ SUROWY
Staly skład tranzytowy wszelkich zagranicznych tytoni surowych
do fabrykacji cygar, papierosów i tytoni.
FILJA W POZNANIU I EYDTKUNHEN
Import Tytonj
Heineberg, Meyer & Cie.
Odańsk, Ankerstrasse 14.
Adr. telegr.: Tabacos. Telefon 015.

Dom. murowany
do sprzedania oraz pickarnia, ul.
Warszawska 49. Ponicz. 912

LEKARZ-DENTYSTA
P. P. Cichoński
Pałacowa 4,
przyjmajc
w godz. 10—2 i 4—7.
Choroby jamy ustnej.
Bardzo czyste zęby. 157

D-p J. Walewski
Choroby włosów, skórne i
weneryczne
Rynek Kościuszki № 3
przyjmuje od 6-ej do 8-ej w.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne
Białostok, Kilińskiego 8
przyjmajc od 9—1; 4—7.

Akademy (czki)
prezentują o „Jankiel” (najlejsze stawione
się dzialaj na zebraniu o 4 p. p. do teatru
„Pałaca”.
Organizacyjna grupa
akademików w Białymstoku.

D-r I. NEUMARK
Piotrogroda
b. ordynator Piotrogrodzkiego Aletu-
żewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe. (100—114).
od 10—12 i od 3—8 p.p.
ul. Kilińskiego № 11 (b. Hienlecka, 7)

Opiszenia imne,
Zgubiono Kartę powołania na imię Sonda-
ra Wysockiego, ul. Waszyngtońska 41
Zgubiono paszport rosyjski na imię Anto-
niego Pileziewicza oraz 2 książeczki:
zwiazki „Praca” i sekcji przedz. majstrow,
ul. Starobojarska 3
Zgubiono paszport niem. na st. Truszcze
na imię Berty Kaesl, Łódz. ul. Pańska
11
Zgubiono paszport niemiecki na imię
Dawida Gelliba, ul. Sienkiewicza № 67
Zgubiono paszport niemiecki na imię Se-
lmonona Jellina, ul. Kupecka № 13.
Zgubiono paszport polski na imię Jena
Czochina, Delfiny Fabryczna, 10.

GABINET DENTYSTYCZNY
S. UŻAŃSKIEGO
Sienkiewicza (Waszkowska) 5
pełnowanie, usuwanie bez bolu.
881 Bardzo czyste zęby.
Wojskowym i urzędnikom ulępatwa.